

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują w dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 76) kwartałnie 1 mrk., — z „Rolinie” i dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Praca”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarń znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

→ Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor). ←

Austryacka rada państwa

była jak wiadomo już niespełna prawdziwie niesłychanych wybryków. Tacy przedstawiciele ludu niemieckiego jak Wolf, Schönerer itd., co to niby kulturę, patryotyzm i naukę wzięli zdaniem swem w wyjątkową dziedzinę, przy lada sposobności budzący wielką niechęć, jaką konstytucja pośród przyznaje, i wyprawiali takie skandalne w parlamencie, że całkiem nieoczekany murzyn i fryzjerka ta nichby się w tym widzieć musiał. Myślano, że przerwanie obrad parlamentu, potem wgląd na cios, jaki spotkał cesarza austriackiego przez zamordowanie cesarzowej, na koniec różne inne okoliczności nie pozostaną bez wpływu na tych „posłów” i sprawią, że parlament będzie istotnie tem, czem ma być, to jest miejscem narad, a nie miejscem halasów i skandalów, — mylono się. Krzyki i hurdy ustaly w sprawdzenie na czas krótki, ale tylko dla tego, że krzykacz zbieliły siły i przygotowywali się do nowych burd, które w bieżącym tygodniu dosięgły szczytu wyuzdania. Co więcej, do zwykłych krzykactw dochodzi u nich teraz jeszcze publiczne popieranie zdrady kraju. Dla lepszego przekonania podajemy poniżej wyciąg dosłowny z tolu obrad za dwóch posiedzeniach rady państwa, aby szan. Czytelnicy mogli sami wyrobić sobie zdanie o tych „patryotykach” niemieckich.

Pośle Schoenerer poruszył w Sobote stosunki panujące wśród Saarów siedmiogrodzkich. On — mówił — zawsze był najloyalniejszym (najposłuszniejszym) poddanym Austry, a w zamian za to wyracono w Pescie pomnik ich rodaka, Hentiego. Takie same stosunki pa-

nują i w Austrii. Niemcy za swoją lojalność otrzymują rozporządzenia językowe. „Jeżeli ktoś jest powołany do tego, — rzekł mówca, — aby fu w sprawie tej zabrał głos, to ja nim jestem, jako reprezentant gmin wiejskich niemieckiego Egerlandu. Jeżeli z kraju tej w bieżącym roku jubileusu cesarskiego tak mało nadszedł manifestacji, to niech to pewnym mocarstwom starczy za dowód, że o wdzięczności domu Habsburskiego poczynają teraz już wątpić.

Türk: Lud widzi jedyną nadzieję w państwie niemieckim.

Schoenerer: Możemy się smucić, ale prawda jest, że z końcem bieżącego stulecia mówią już o zamierającym państwie austriackiem i o wracającym do życia niemieckim ludzie w Austrii.

Prezydent: To jest niedozwolone, wzywam pana do porządku.

Schoenerer: Niemieccy obywatele, krózy tak mówią, wiedzą bardzo dobrze, że nie są oni drzewem, ale najsielniejszym konarem tego drzewa, które musi uschnąć, jeżeli dostatecznie nie będzie pielegnowane. Mówca zauważa, że niemiecki cesarz Wilhelm II często przypierał swoje poparcie Niemcom poza granicami państwa niemieckiego mieszkającym. Jesteśmy zbyt dumni, aby mimo przykrego naszego położenia prosić o pomoc, ale ona musi sama nadjść i nadzieję, a wtedy się przekonamy, że słowa cesarza Wilhelma zmieniają się w czyn. Niemcy austriaccy muszą się obiec spodziewać, że związek Austrii z Niemcami będzie rychło rozwiązany, a wtedy nastanie zupełna swoboda, a cesarz niemiecki słowo swe w czyn zamieni. Państwo niemieckie znajdzie dosyć sprzymierzeńców, którzy

będą tak silni, jak obecnie silna jest Austria. Z Austrią, w której panują takie babilońskie stosunki wojskowe, Niemcy, mające wielkie wojny do stoczenia, przymierze zerwą. Cesarz niemiecki sam całą sprawę weźmie w ręce i taknią pokieruje, że ona z pewnością zmieni się na pożytek niemieckiego państwa i narodu.

Mówca uderza dalej na katolików niemieckich, którzy stanęli po stronie Słowian, i kończy swe wywody słowy: „Gdy nas zapytają: Co jest waszą ojczyzną? — to powiemy, że świętą ojczyzną Niemównie jest państwo austriackie, ale ziemia niemiecka, której bronić będziemy po wszystkie czasy, przy każdej sposobności, a jeżeli zajdzie potrzeba, to i krwią własną i oreżem”.

Czy to nie jest oczywista zdrajda? Coby też powiedzieli Niemcy, gdy by u nas w parlamencie niemieckim posłowie polscy tak otwarcie zalecali zdradę kraju? Polacy w parlamencie nigdy tak nie mówili, a jednak patentowani „patryotyczni” niemieccy z lubością nazywają Polaków zdrajcami, — jakimże tedy miałem uchwalc posłów niemieckich w Austrii w rodzinie Wolfa, Schoenerera, Türk, Iro itd.

We Wtorek poseł Wolf śmiały zarządcę Polaków narodem paszczytów (pasibrzuchów) na ciele Austrii czyli tyle co wasam! Po tych słowach zerwali się posłowie polscy w najwyższej oburzeniu, wołając chorągiew: hin-aus. Cała prawica popiera Polaków. Widac najpoważniejszych posłów, jak drżąc z oburzenia, wygrążają pięściami. Co więcej, wszyscy poważniejsi członkowie lewicy niedw

zwycięstwo, i sam gotów był w każdej chwili oddać własne życie. Smierć każdego z przyjaciół zrywała po kolei związki, jakie łączyły Sebastiana z ziemią. Stedział czasem samotny i zadumany w miejscowościach, gdzie dawniej z Pankracyuszem rozmawiał, przypominał sobie jego postać wdzięczną, jego myślistwo. W oczach stawało mu męczeństwo tego świętego chłopca i mawiał, że wkrótce miała przyjść kolej na niego.

Nie mylił się chrześcijański rycerz.

Fulwiusz, chytry szpieg, oddawna gotował mu zgubę. Niekwestionnie jego rzemiosło nie przyniosło mu dotąd tyle korzyści, jak tego pragnął. Wprawdzie z lupów zabranych chrześcianom otrzymywał tyle, że mógł żyć dostatnio, lecz nic jeszcze nie odłożył, a więc dalekim był od wzbogacenia się. Pomimo gorliwych starań nie mógł dotąd wytrącić ani papieża, ani żadnego bogatego chrześcianina. Podejrzewał oddawna ostatniego ulubieńca, trybuna Sebastiana, który wielki posiadał majątek, że tajemniczo chrześcianami się opiekuje i sam chrześcianka wiare wyznaje. Siedział więc go pilnie, pewny, że w razie, jeżeli domysliły jago się sprawdę, majątek Sebastiana stanie się jego własnością. Jakaś więc była jego radość, kiedy udało mu się podsłuchać ostatnią rozmowę Sebastiana z Pankracyuszem, która dała mu w rękę niezdbyty dowód, że cesarski trybun wyznaje zakazaną religię.

W pierwszych dniach Stycznia było pu-

Za świętą wiare.

Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy.)

Przez chwilę panowało grobowe milczenie; lud zdawał się utagođony i litością zdęty. Pełna wdzięku pocta odważnego młodzieńca, oblicze natchnione, miły dźwięk głosu, śmiałość mowy i wspaniałomyślnie poświęcenie siebie samego na świadectwo wierze swojej — zrobiły wrażenie na podlej i okrutnej tłuszczy. Lecz, niestety, powrót do uczucia ludzkich nie trwał długo, — cesarz, który nie miał uczucia litości, ryknął ochrypim głosem: — Panterę dawajcie Panterę! — powtórzyły za nim dwadzieścia głosów. — Panterę! — zagryzły tysiące.

Na ten rozkaz z podziemnego otworu wydobyto klatkę, której boki natychmiast opadły, dając wolność bestii dalej. Lekkim i miękkim krokiem zgrabna mieszkańców pustyni spróbowała wolności i, chociaż więzieniem i głodem rozdrożona, swawolnie i westro skakała, a cicho, a skądnie, jak kotka. Gdy nareszcie okiem rzuciła na zdobycz, kocia przebiegłość i sregę tygrysia ożywiły ostrożne i zdradliwe ruchy pantery.

Cały amfiteatr pograniony był w głębokim milczeniu; wszystkie oczy biegły za ru-

chami dzikiego zwierza, zbliżającego się ku Pankracyuszowi. On zaś stał ciągle na miejscu z twarzą zwróconą ku cesarowi, zajęty innymi myślami, obojętny na zamiary nieprzyjaciela. Pantera obeszła go w koło, jakby gardząc zaczepką z tyłu. Pierwszą przy ziemi, powoli posuwała jedną łapę za drugą, potem przyczalała się i stanęła chwilę, trzymając w zawieszeniu oddech stu tysięcy widzów. Miękła głęboko, kocim skokiem odbiła się w powietrzu i ujrzała ją wiszącą jak pijawkę przednim pałurami na gardle męczennika, a tużtemi na piersiach jego.

Stał nieporuszony przez chwilę jeszcze, podniósł prawą rękę do ust i patrząc z uśmiechem na Sebastiana, posłał mu wdzięcznym poruszeniem ręki ostatni pociechunek — i upadł. Ser męczeństwa od razu zamknął mu powieki. Krew jego zmieszała się teraz i pełzczała nierozdrożnie z krwią ojca i zgogocła relikwie, które matka zawiesiła mu na piersi.

R O Z D Z I A Ł XV.

Przesładowanie wzmagalo się coraz bardziej; nowe cięgi codzieni ginęły w okrutny sposób. Sebastian czuwał wśród nieustannych morderstw jak wódka na polu bitwy; w pomordowanych męczennikach widział następ rycerzy, którzy śmierć męczeńską okupują przyszłe

na tej pod
z y w o t n
- Z
kowie List
na wyspę
Czy zaraz
Kretency
zupełnej n
Krecie zo
dature t
też przep
odyska s
walczyła
mogły wp
wdzie Kret
ale ten rz
nywany.
najogatow
Grecy, i
- W
tych dni
tu. Wież
po stronie

* P
wsł do Re
całkiem s
skich, aby
tolicą, p
w tej sam
giem i Pi
na posied
jednak za
ty, to rze
i Ostrógi
aby ich s
swój char
solą w ok
Raciborze
rawią pr
- V
twy, dnia
o spoczyn
* I
stoletnią
Czerwic
Dziewczę
wskroś ze
stępowań
do Czuch
obchodzen
Dziewczę
mówią —
obecności
oszczęduje
Okradzion
cie na d
skradzione
3 marki,
pomoże i

* T
czekoladę
szczaniem
skarbu uz
i opodatk
wagami
rzucającą
spondency

* T
tuziąd ud
nej, osią
zdrow i
doszedł d
gle i po
niło się z
że nikt p
mu przyj

* P
stał z po
i modlitw

* V
mających
w mieście
odniósł a

* C
karną dw
których s
Sąd skaza
wia Szafra
go, na ro
bert Cipa

znanie zdradza oburzenie, które podziela się nawet publiczności na galeryach. Wolf co chwila próbuje dalej mówić, ale przy każdej próbie powtarza się okrzyk: hinaus! Ilękroć! Wolf roszczenia mówią: Moi panowie! — prawica woła chorem: hinaus! Wolf powtarza: Moi panowie! — prawica: Precz z nim, do Prus, z nim! Postowie ksiądz Pastor, Lewicki, Szafer, Kubik, Daszyński, oraz poseł czeski Lang spieszają się na lewą stronę izby i otaczają Wolfa kotem. Wolf znowu usiłuje mówić. Z gromkim okrzykiem: hinaus! mieszają się wołania: Nędzniku! fajdaku! po gebie takiego draba! precz z gałganem pruskim! Jaki głos woła: szpieg!

Daszyński: Jeżeli masz pan ikskę przywoitości, odwciąż natychmiast obelge.

Wreszcie po dwudziestu minutach odzywa się prezydent: Obelga, która p. Wolf wyrażało żal narodowi polskiemu, jest tak silna i ciężka, iż ze względu na żądanie ciężko obrażonych polskich posłów, zgodnie z własnym przekonaniem, odbierałam mu głos na podstawie § 57 regulaminu izbowego.

Następnie zabiera głos p. Daszyński i mówi: Jedno tylko zdanie sprostować pragnę, ale zdanie to jest najpodlejszem w całych rozprawach. Sądzę, że w tej chwili wszyscy, bez różnic narodowości, bez różnic stronnictwa, wszyscy, którzy zaliczają się do ludzi przyswoitych, zjednoczą się z nami w proteście przeciw tej obelze. Lud polski pracuje w pocie czoła w kopalniach w Ostrawie, na Śląsku i Westfalii, w Ameryce i Saksonii. Tu w Wiedniu tysiące chłopów polskich pracuje przy robotach ziemnych, a wszystko to na korzyść patryotycznych fabrykantów i przedsiębiorców niemieckich, na których utrzymaniu zostaje Wolf. (Oklaski). Wolf woła: Jesteś pan kłamcą i gałganem!.

P. Daszyński: Tak jest, fabrykanci utrzymują pana pod pozorem narodowych składek i presentów. Pragnę wyrobić sobie zdanie, kto tu jest pasorzytem, czy lud polski, czy też utrzymywany przez fabrykantów Wolf. Wiem aż nadto dokładnie, kto jak zebrak polityczny z torbami włóczy się po kraju, wiem, kto zebrząc przeszedł całe Czechy, kto jest pasorzytem i zebrakiem politycznym. — W imieniu polskiego ludu wyrażam panu najgłębszą pogardę, a wraz ze mną cała izba zwraca się przeciw panu.

Po krótkiej pauzie powstaje poseł polski Gniewosz i mówi głosem dobitnym: Zdziarza się chwilę, że i u najspokojniejszego człowieka kończy się cierpliwość i wybucha namiętność. Jakoś wiek obelzywe słowa p. Wolfa wprawiły nas w tego rodzaju usposobienie, nie mogę przemawiać namiętnie, a tylko z całym spokoju oświadczyć, że taki uliczny nie może narodu polskiego obrazić.

Mowa p. Gniewosza podzielała jak ikska

bliczne posłuchanie u cesara. W wielkiej sali pałacu cesarskiego zebrali się wszyscy ci, którzy wyglądały laski lub obawiali się gniewu cesarza. Fulwiusz stawił się wraz z innymi i, przystąpiwszy śmiało do cesara, upadł przed nim na jedno kolano.

Najjaśniejszy panie! — przemówił. — Zarzucano mi pieraz, że odkrycia, jakie codzieni prawie czynię, są tak małe wagę, iż nie zasługują na laski, jakimi mnie obsypał, wielki cesarze. Lecz dzisiaj mogę się poszczyć, że odkryłem ważne przestępstwo, najskaradniejszy spisek, z najpodląszą niewdzięcznością knownany przez człowieka najbardziej zbliżonego do twojej boskiej osoby.

— Co chcesz powiedzieć, głupcze? — zapytał tyran, zniecierpliwiony długą mową Fulwiusza. — Mów od razu, albo ci słowa każe hakiem z gęcią powyciągać!

Fulwiusz powstał i, wskazując ręką na Sebastiana, rzekł z gorzkiem przymileniem:

— Trybun gwardyi cesarskiej jest chrześcianinem!

Cesarz zatrząsł się na tronie i krzyknął gwałtownie:

— Kłamca, lotrze! Musisz dowieść prawdy słów twoich, bo inaczej umrzesz w mężczyznach, jakich jeszcze żaden chrześcianin nie przecieliwał.

(ciąg dalszy nastąpi.)

elektryczna. Wszyscy pojmują znaczenie tego przemówienia a zarazem czują, że innego wyjścia nie było. Wobec tego spokojnie odbyło się imienne głosowanie na wnioskiem o oskarżenie rządu z powodu użycia § 14, który, jak już wiadomo, odrzucono.

A co? Czy nie mamy słuszności twierdzącej, że chyba być trzeba wyżutym ze wstydu, aby w parlamencie wywoływać takie skandale? Prawdziwie dumni jesteśmy z tego, że tacy Wolf wie, Schönererowi itd. to nie nasi rodacy. Niech się nimi szczycą ich landesmani, — jeżeli mogą!

Co tam słychać w świecie.

Uczta, która wyprawiła mieszkańców Damaszku dla uczenia cesarza Wilhelma, odznaczała się niebywały przepychem. Sale jadalne ozdobione cennymi tkaninami, stoły gieły się formalnie pod ciężkiem, kosztownym nakryciem. Przy końcu uczyt powstał ulema miasta Damaszku i wygłosił dłuższą mowę pochwalną na cesarza Wilhelma i rzeczą niemiecką. Cesarz dziękował w odpowiedzi swojej miastu za wspaniałą gościnność i wygłaszał przy końcu toast na zdrowie padyszacha, zaznaczył, że zawsze i wiecznie będzie przyjacielem sultana i 300 milionów mahometan pod berłem jego.

Dziwnie wobec tego brzmiały wiadomości, które podajemy za gazetami angielskimi, że odstąpienie cesarzowi niemieckiemu posiąkiem w Jerozolimie wywołało w kołach prawowierców tureckich wielkie oburzenie. Właściciel dotyczeń miejsca tego nie chciał podobno dobrowolnie ustąpić i trzeba go było groźbami zmusić. Sumy, za którą „kupiono” posiadłość te, nie przyjął; pieniądze te znajdują się podobno dotyczeń jeszcze w ręku gubernatora jerozolimskiego. Mahometanie uważają podobno odstąpienie tego miejsca świętego za wykroczenie przeciw kardynalnej zasadzie swojej wiary.

Parlament niemiecki został zwolniony na dzień 29 Listopada. Wkrótce ma się ukać urzędowe zawiadomienie w tej sprawie.

Konferencja biskupów w Fuldzie rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w krypcie św. Bonifacjego. W konferencji biorą udział wszyscy biskupi pruscy z wyjątkiem arcybiskupa kołoskiego kardynała Klementza, który złożony jest choroba. Ks. arcybiskup dr. Stęblewski, wracając z Rzymu, przybył do Fuldy w Poniedziałek. Biskupstwo chełmińskie reprezentuje na konferencji ks. oficjalny dr. Lüdtke. Zaraz w pierwszym dniu uchwalono na wniosek kardynała dr. Koppa wysłanie do cesarza Wilhelma wspólny adres. W adresem tym dziękują biskupi cesarzowi niemieckiemu za energiczne popieranie interesów Kościoła katolickiego w Ziemi świętej i wyrażają radość, że nadarował się nowym katalikom grunt w Jerozolimie, który otrzymał od sultana, czy też, jak twierdzą, zakupił. Jak słyszać, spisany ma być na konferencji list pasterski do duchowieństwa i wiernych, wzywający do popierania czynem i modlitwą dzieła cesarskiego.

Od pewnego czasu rząd pruski wydał znowu ze Szlezwiku-Holsztynu duńskich poddanych, uzasadniając wydalanie tem, żeowi Duńczycy stali się natrętami niewygodnymi. Kubek w kubek to samo, co się dzieje z Polakami.

Gazety rządowe usprawiedlwiąły wydalanie tem, że w ostatnim czasie podniosła się tam ogromna agitacja Duńczyków. Pomiędzy wydalonymi jest jednak najwięcej ludzi służebnych i dla tego słusznie pyta się nowe gazety: „Czy wydalone piny służące i parobcy zakładali może Towarzystwa, zakładali szkoły, budowali domy dla Towarzystw, zjawiwali się herbami duńskimi itp.? Nie wydalono przecież takich Duńczyków, którzy by się zjawiwali jaką agitacją, którzy zasługiwali na jaką nagrodę, tylko takich Duńczyków, którzy z agitacją nie mieli nic do czynienia.”

Rząd duński zwrócił się do rządu pruskiego z zapytaniem, dla czego władze wydalają z Szlezwiku zamieszkanych tam Duńczyków. Zapytanie rządu duńskiego pozostało jednak bez odpowiedzi.

Czytamy w pewnym niemieckiem piśmie urzędowem: „Język niemiecki w bel-

gijskiej służbie pocztowej i kolejowej. Okólnik belgijskiego ministra poczt i kolei żelaznych rozporządza, że w tych prowincjach Belgii, w których większość ludności mówi po niemiecku, urzędnicy, którzy mają styczność z publicznością i którzy zajmują stanowiska nadzorcze, winni posiadać znajomość języka niemieckiego”. Pisma niemieckie uważały będą okólnik ministra jako triumf sprawy niemieckiej w Belgii, — my go uważamy jako triumf sprawiedliwości i zasady prawdziwego równouprawnienia narodowego, a wierzymy silnie, że przyjdzie czas, w którym zasada ta zwycięży we wszystkich państwach.

Według rozporządzenia ministra oświaty dzień uroczystości jubileusza cesarza austriackiego zakłady naukowe i szkoły średnie obchodzą mają 2 Grudnia b. r., który to dzień wolny będzie od wszelkich nauk. Obchód składać się będzie z nabożeństwa i uroczystości szkolnej, podczas której kierownicy zakładów naukowych mają obowiązek pouczyć uczniów o znaczeniu obchodu. Deklamacyjne śpiewy wygłaszały nie będą ze względu na ciężką żałobę domu cesarskiego i całej monarchii.

Z Wiednia donoszą, że między Wolfem a posłem polskim Gniewoszem odbył się pojedynek na szable. Gniewosz odniósł znaczną, ale nie niebezpieczną ranę w głowę.

Francja zajmuje chwilowo w pierwszym rzędzie sprawą rewizji Dreyfussa. Obecnie tączą się wciąż przesłuchy, o ich wyniku jednak nic pewnego nie stychać. Jedna rzecz natomiast zasługuje na uwagę: oto znaleziono rzekomo dowód niezbyt na to, że nie Dreyfus, lecz Esterhazy napisał świątek, na podstawie którego Dreyfusa ostatecznie skazano. Jeżeli to prawda, natomaszt należałyby się lada dzień spodziewać wypuszczenia Dreyfusa na wolność.

Zastępcy Stanów Zjednoczonych zapadli na naradach komisji pokojowej w Paryżu od Hiszpanii bezwarunkowego ustąpienia z wysp Filipińskich, które Stany Zjednoczone chcą zabrać wszystkie. Początkowo mówiono, że w zamian za to Ameryka przejmie na siebie długi, jakie Hiszpania zaciągnęła na Kubie, lecz pojawia się, że to było całkiem nieuzasadnionem przypuszczeniem, bo Ameryka o tem ani słuchać nie chce. Postudać tyle i tak pięknych i życznych wysp i jeszcze zapłacić dług na nich ciążące, to za wiele dla Hiszpanii.

Anglia zbroiła się w ostatnim czasie na gwałt i to niepokoiła całą Europę, zwłaszcza że rząd angielski trzymał w tajemnicy cel zbrojenia. Prezes ministrow nareszcie przemówił w tej sprawie na uroczystościowej i odtąd znów zapewniał spokój. Zbrojnia Anglia — mówi — byłaby potrzebne, bo groziła wojna z Francją, ale niebezpieczne stwo już minęło, dzięki przeznosci rządu francuskiego. — O zaborze Syrii lub Krety Anglia nie myślała, spodziewała się jednak, że nie będzie potrzebowało zmieniać swego położenia w Egipcie, gdyż wówczas świat nie mógłby się cieszyć nadal spokojem. — W słowach tych jest ukryta pogroźka przeciw Rosji, której rada Anglia wyprzeć z Egiptu.

Konferencja przeciw anarchiom zebrała się dnia 24 bm. w Rzymie. Mocarstwa już się porozumiały względem najważniejszych punktów i chodziło tylko o nadanie ostatecznym postanowieniom mocą prawa międzynarodowego. Nie wierzymy, żeby środki policyjne zdolaly wypędzić anarchizm. Jedynem lekarstwem na tą chorobę społeczną jest powrót do zasad chrześcijańskich w stosunkach społecznych i międzynarodowych.

Wczoraj rozegrał się w Genewie proces przeciwko Luccheniemu. Oskarżony oczekiwany podobno rozpoczęły sądowej z całego obojętnością i nie chciał początkowo żadnego obrony. Wyznaczono mu więc obronę z urzędu, ale Luccheni nie życzył sobie wcale, aby choć w imieniu jego prosił o łagodzące okoliczności. Toczące się przesłuchy świadków Luccheni od czasu do czasu przerywał, aby pokazać, że morderstwo popełnił z całego świadomością. W końcu Luccheni oświadczył, że nie miał żadnych wspólników, że nie czuje żadnego żalu i gotowy jest ponownie takie samo morderstwo, gdyby mu się nadarzyła sposobność. Przysięgli uznali Lucchenego winnym zbrodni w całym znaczeniu i

na tej podstawie sąd skazał go na dożywotne więzienie.

Z Grecji donosi, że ks. Jerzy w połowie Listopada wyjechał na okrągły rosyjski na wyspie Krete i wyłudzał w mieście Kane. Czy zaraz też nastąpi objęcie rządów nad Kreteńczykami przez ks. Jerzego, pewności zupełnie nie ma, dość, że gubernatorem na Krete zostanie syn króla greckiego. Kandydaturę tę głównie popierał car i woła swoją też przeprowadził. Grecja przez tę nominację odzyska swoje wpływy na Krete. Co nie wywalczyła z broną w ręku, do tego jej dopomogły wpływy mocarstw europejskich. W prawdzie Krete będzie miała swój osobny rząd, ale ten rząd będzie po myśli greckiej wykonywany. Turcy raz na zawsze traci jednej z najbogatszych części swego kraju na korzyść Grecji, i to, pomimo że zwyciężyła Grecja.

W Stanach Zjednoczonych odbyły się tych dni wybory do kongresu czyli parlamentu. Większość nowo obranych posłów stoi po stronie obecnego rządu.

I bieżące i żółte

Racibórz, dnia 11 Listopada 1898.

* Ponieważ zamiar przyłączenia Starej-wsi do Raciborza, jak wiadomo, rozbil się o całkiem słusze żądanie obywateli starowiejskich, aby szkoła ich pozostała na zawsze katolicka, przeto rozpoczęła się pewnie niebawem w tej samej sprawie układy z Bosacem, Ostrogiem i Płonią, jak to doradzał adwokat Böhm na posiedzeniu deputowanych miasta. Czy jednak zamiar w tym razie zostanie osiągnięty, to rzecz inna, bo jak Starawies, tak też i Ostróg i Płonia będą obstatwać przy tem, aby ich szkoły zachowały na wszystkie czasy swój charakter katolicki. To zaś jest właśnie sole w oku niekatolickim zastępcem miasta Raciborza, jak to wynika z układów ze Starawią prowadzonych.

* W urzędowe święto pokuty i modlitwy, dnia 16 bm., obowiązują te same przepisy o spoczynku niedzielnym co w Niedzieli.

* Izba karna skazała tych dni dwunastoletnią dziewczynę, Franciszkę Kostkę z Czeranic, na pół roku więzienia za kradzież. Dziewczę to jest mimo młodego wieku nawsze zepsute. Rodzice jej, zmartwieni postępowaniem córki, oddali ją na wychowanie do Czuchowa, przypuszczając, że surowe obchodzenie się z nią, naprawi ladacznicę. Dziewczę poprawiło się tymczasem — jak to mówią — z pieca na łeb. Korzystając z nieobecności swych opiekunów, zabrała z szafy oszczędnosci w sumie 443 marek i drapnęła. Okradzioną opiekunka przywiązała ją na szczeście na dworcu w Czernicy i odebrała jej skradzione pieniądze, z których brakło tylko 3 marki, oddała w ręce policyjny. Czy kara co pomoże i poprawi młodą złodziejkę?

* Tak zwane automaty, wyrzucające czekoladę, papierosy, zapalki i t. p. za wpuszczeniem w nie dziesięcenygówkę, minister skarbu uznał za publiczne miejsca sprzedaży i opodatkował. Cóż będzie z automatycznymi wagami na dworcach lub z automatami wyrzucającymi bilety peronowe lub karty korespondencyjne z widokami?

* Mozurów. Mistrz kowalski Golabek tużtad udał się pewnego dnia do córki zamężnej, osiadłej we wsi sąsiedniej. Był całkiem zdrow i wesoły podczas drogi, atoli zaledwie doszedł do celu i usiadł na stoliku, zasnął natle i po kilku minutach skonał. Tak to spełniło się zdanie z Pisma św., które powiada, że nikt nie wie ani dnia ani godziny, kiedy mu przyjdzie opuszczać ten ziemska padół.

* Rybnik. Następny targ tygodniowy został z powodu protestanckiego święta pokuty i modlitwy odłożony na Czwartek d. 17 bm.

* Wodzisław. Przy zaciąganiu drutów mających służyć do oświetlenia elektrycznego w mieście spadł robotnik Sitek z drabiny i odniósł niebezpieczne pokaleczenie.

* Gliwice. W środę stawali przed izbą karną dwaj chłopcy, oskarżeni o kradzież, których się dopuścili w kościele katolickim. Sąd skazał młodszego z nich, niejakiego Pawała Szafarczyka, dopiero 13 lat życia liczącego, na rok więzienia; drugi, nazwiskiem Robert Cipa, został uwolniony.

* Od Strzelec. W Kolonowskiej zastrzelili się na grobie ojca, asystent fabryczny Schütze z Bytomia. Strzelił sobie najpierw w piersi, ale widząc, że strzał niezupełnie śmiertelny, drugim strzałem zranił się w skroni, i ten strzał położył go na miejscu trupem. Pewien mężczyzna, znajdujący się w pobliżu cmentarza, był świadkiem wypadku; znajdował się wszakże za daleko, by samobójcy przeszodzić. Co samobójcę do grzesznego uczynku pochnęto, nie wiadomo.

* Opole. Spis mieszkańców miasta, dokonany na początku bieżącego miesiąca, wykazał, że liczba dusz przechodzą znacznie 25000. Miasto może zatem wyłączyć się z powiatu i utworzyć własny okręg, co, jak styczni, ma już nastąpić z dniem 1 Kwietnia 1899 roku.

* Królewska Huta. Egzekutor sądowy Cadenbach spreniewierzył się w kilku wypadkach i w końcu uciekł z miasta, pozostawiając list do matki, w którym oświadczył, że zamierza sobie odebrać życie. Jakoż po kilku dniach nadeszła wiadomość z Wrocławia, że zastrzelil się ostatniego Wtorka. Cadenbach był wdowcem i pozostawił sześciu drobnych dzieci.

* Ruda. Antowy Pieler wyznaczył 100 marek nagrody za wykrycie podpalacza, który w krótkim czasie kilka stodół i innych budynków z dymem puścił.

* Laurahuta. Kowal Łatuszek, wstawiły rano do roboty, udał się do kuchni po wodę. Kiedy długo nie wracał, poszedł za nim do kuchni syn najstarszy i zastał go na ziemi leżącego bez duszy. Paraliż na śmierć go poraził.

* Świętochłowice. Hajer Hamerla w kopalni Deutschland dostał się nogą prawa podczas opuszczania na dół między szalą a ocembrowanie. Skutek był taki, że cała nogą została dosłownie zmiażdżona i musiał ją następnie odjąć.

* Miasteczko. Ostatniego Wtorku rano około godziny 6 powstał w chlewie dozórzy Śladczyka pożar, który w kilku minutach zajął także sąsiednie budynki, należące do masarza Willima. O ratowaniu nie mogło być ani mowy.

* Oświęcim. Miedzy dworcem oświeimskim a miastem ma być wybudowana kolej elektryczna. Ministerstwo austriackie ruchu kolejowego już dało zezwolenie na to przedsiębiorstwu fabrykantowi Kurnitskiemu z Myślowic.

* Wrocław. Tutejsza polityka zaważyła wszystkich w mieście Wrocławiu zamieszkałych poddanych austriackich narodowości polskiej i czeskiej, aby w przeciągu dwóch tygodni opuściły miasto i Prusy. Co dało powód do tego niezapowiedanego nakazu, nikt nie wie.

* Od granicy rosyjskiej. Bardzo poszukiwanym i pożądany artykułem w Polsce jest znany środek leczniczy „Pain Expeller” i dla tego przemycają go chętnie przez granicę. Niedawno temu kilku przemytników z Prus zabrało do Sosnowca znaczną ilość faszczek tego lekarstwa. Przybyły na miejsce, zo stawili go w wagonie pruskiego pociągu, aby po dokonanej rewizji zabrać go z tamtą i ujść niepostrzeżenie. Rosyjski urzędnik celny przejrzał ten zamiar, wyszedł tedy po dokonanej rewizji na peron i czekał, aż przemytnicy wyjadą z wagonu. Nastąpiła astoł nieospołanka dla obydwóch stron. Zdziwił się urzędnik, że u przemytników nic nie znalazły, zdziwili się przemytnicy, że w wagonie nic nie znaleźli. Przemytnicy początkowo ubolewali, że im eksperter skradziono, w końcu jednak pocieszyli się tem, że w rzeczy, gdyby urzędnik przemycały towar przy nich był znalezły, kara byłaby wyższa aniżeli strata.

* W Melu sąd karny skazał na dwanaście dni księdza, który z kazalnicą ostrzegał parafian temi słowami: „Skoro wojsko wyruszy na manewry i przybędzie na kwatery, strzeźcie portmonetek i dzieci wszyskich”.

* Bogumin. Dnia 13go b. m. urządzona Czytelnia w Boguminie na dworcu w lokalnościach p. Riesa uroczyście na cześć naszego nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza z następującym porządkiem: Rano o god. 8 r. msza św. z kazaniem, na którą to naszych rodaków ze Śląska zapie-

daiego jak najprzejmiej zapraszamy. W czór na zakończenie przedstawienie tea poczem zabawa z tańcam. Początek o godzinie 7 r. wieczorem.

Rozmaitości.

* & Suknia z pajęczyny. Jedna z największych osobliwości przyszłej wystawy paryskiej w roku 1900 będzie suknia z tkanki pajęczej. Rzecznie jest nowa, wiadomo bowiem, iż już w roku 1709 niejakim Bon de Saint-Hilaire nadesłał paryskiej akademii nauk parę pończoch z nici pajęczych. Obecnie do prób z tkaniną pajęczą powrócił ks. Cambone, przyczem użył tkaniny, przywiezionej z Madagaskaru z pajaka, zwanego przez krajowców „halasbe” lub „fullchala”. Aby otrzymać potrzebną ilość tkanki, wprowadza pajaka do obojna w tym celu zbudowanej klateczki, urządzoną tak, iż pajak tylną część ciała pozostać musi na zewnątrz. Wówczas drażloniony oboj wydzieła moc pajęczyny, którą nawiąja się na kiebek. Ks. Cambone wspomina pajaka, który w ten sposób dał 4000 metrów tkaniny w ciągu 27 dni. Pajaki oporne wprowadza się w stan upojenia przez wysiewy steru, chloroformu lub alkoholu, a wówczas snują nitkę ze zdwojoną energią. Nitka pajęcza pokryta jest substancją, podobną do kauczuku, która należy usunąć przed obmywaniem. Po tej operacji otrzymujemy nitkę 4–5 razy delikatniejszą i 4–5 razy słabszą od nitki jedwabiu; pajęczyna ta jednak jest względnie mocna, nitka bowiem pajaka „halasbe” może udźwignąć ciężar 326 gramów. Jeżeli suknia pajęcza na wystawie paryskiej w roku 1900 okaże się praktyczna, kto wie, czy niebawem obok przemysłu jedwabniczego nie będziemy mieli przemysłu pajęczego.

Ruch w Towarzystwach.

* Rybnik. Towarzystwo polsko-katolickie urządzi w Niedzielę dnia 13go b. m. wieczorek familiarny, połączony z przedstawieniem teatralnym sztuki „Błogosławieństwo Matki”, w 5 aktach. Początek o godzinie 6 wieczorem na sali zborowej p. Altra. Szancczonków, rodzin ich i krewnych jak w ogóle wszystkich naszych przyjaciół prosimy o liczyły udział w tej uczciwej zabawie. Niechaj szanowni rodacy dadzą dowód przywiązania i miłości ku Towarzystwu, które ma tak ważłe cele. Po odegraniu sztuki teatralnej zabawa przeciągnie się dla członków aż do 12tej w nocy.

* Gliwice. Dnia 20 Listopada odbędzie się zgromadzenie związków katolickich robotników dla Gliwic i okolicy pod opieką św. Józefa na sali p. Matuszka w „Nowym Świecie”. Uprasza się szanownych członków, żeby spisali swoje dziatki, które mogą przyjść na gwiadzkę mającą się obchodzić dnia 6-go Stycznia 1899. Także w dowody po członkach naszego Towarzystwa niechaj na kartce spiszą swoje dziatki do przyszłego zgromadzenia i podadzą spis zarządu lub sekretarzowi p. A. Skorunowiemu lub kaśyerowi p. Wiesiołkowi w domu. Na tych kartkach musi być napisane najprzód imię i nazwisko ojca rodziny i numer, pod którym ojciec rodziny w każdej związkowej jest zapisany, dalej imię i przewisko dzieci i ile mają lat; od każdego dziecka szkolnego, które ma otrzymać podarzek, należy się złożyć 10 fenigów. O to wszystko uprasza Z. Zarządu.

Ceny tarżowe w Raciborzu

z dnia 10 Listopada 1898 r.

Pszenica żółta	" "	"	15,90—15,70 Mk
Żyto (reż)	" "	"	14,80—14,60
Jęczmień	" "	"	14,70—12,00
Owies	" "	"	12,20—11,60
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	" "	"	1,60—1,40
Słoma za 600 kilogr.	" "	"	—
Masło do jedzenia za 1 funt	" "	"	1,00—0,90
Masło stołowe	" "	"	1,20—1,10
Jaja za 1 medal (15 sztuk)	" "	"	0,90—0,80

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.



Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie plací się cła.
10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10s
funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu, 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch, miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za $\frac{1}{2}$ kilo (1 funt). Wysyka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrotnie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Benedykt Sachsel,

Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Louis Bartenstein,

Rynek 9 — Racibórz, — Rynek 9

Największy skład tego rodzaju w mieście założony 1856

poleca po nadzwyczaj tanich cenach:

Wstażki jedwabne wszelkich barw i szerokości.

Obsadki do jacek, sukien i zapasek.

Koronki czarne, białe i kolorowe.

Hafaty w białych i innych barwach.

Wełny i bawełny do pończoch latowych i zimowych.

Półkoszule, szlipse, parasole i szelki.

Pończochy, skarpetki, koszule i spodnie na lato i zimę.

Poszwy, przeszteradła, kołdry, nakrycia na komody.

Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.

Gardyny, dywany, sztofy na chodniki,

jako też wszelkie

artykuły dla krawców i krawczek.

L. Breitbarth, Racibórz,

poleca w wielkim wyborze:
delikatesy, owoce południowe,
towary kolonialne, konserwy, preserwy, dzicyzne, ptactwo dzikie i swojskie,

ryby rzeczne i morskie, franc. i niemieckie kontaki, araki, rumy,

Likier w każdej cenie. Wielki wybór

kaw surowych i palonych, chin. i rusk. herbaty, holenderskie kakao. Zlecenia zamiejscowe wykonuje się jak najstarszannie.

Karol Neumeister,
Racibórz, ulica Nowomiejska 5.,
najstarszy handel maszyn
do szycia i warsztat reparačny,

poleca swój wielki skład uznanych jako najlepszych i najtańszych maszyn do szycia dla rodzin i procederów

z najtańszych fabryk, jako też wszelkie części uzupełniające i naprawcze.

Reparacje dokładne a tanio. Nauka bezpłatnie.

2 lata gw. ranczy.

2 dziewczyny
porządne znajdują natychmiast zajęcie.

C. Waschke, Racibórz,
ul. Długa 44.

Ucznia

przyjmie
Richard Krause,
skład żelaza w Raciborzu.

Młode dziewczyny,
chcące się wyuczyć przyrządzania wiekli i wyrażania cygar przyjmują każdego czasu

S. Glaser, fabryka cygar,
Racibórz, ul. Górnogórna 10.

Towarzystwa kołodziejskiego
i 2 uczni poszukuje

Franc. Libera,
mistrz kołodziejski,
Racibórz - Ostróga.

Ważne dla szewców!
Skład skór

Maur. Tichauera

Racibórz, ul. Odrzańska 21a
naprzeciw hotelu Brücke,
poleca swój bogato zapatrzony skład wszelkich wyrobów ze skóry i artykułów dla szewców po najtańszych cenach.

Konstanty Schmieszek,

Racibórz, ul. Odrzańska, blisko Rynku poleca szan. Gospodynom swój skład wszelkich towarów kolonialnych, a zwłaszcza zawsze

świeżo paloną kawę

w najlepszych gatunkach, nowe suszone śliwki, rozynki, migdały (mandle),

czysty słodki mak, który zaraz w mym sklepie zemleć można,

proszek kakao

dla chorujących dzieci oraz wszelkie inne towary korzenne w najlepszych gatunkach.

Tylko czyste pierze gęsie

poleca bardzo tanio

Karol Heimann,

na Baszcie, przy moście Odrzańskim.

Już wyszedł z druku

Kalendarz „Katolika”

z kalendarzem kieszonkowym

na rok 1899

zawiera prócz wszystkiego, co każdy kalendarz zawierać powinien, także piękne powieści opowiadania z obrazkami, dalej wiersze, rozmaitości, żarty, farszki, zagadki, jarmarki i inne pożyteczne rzeczy.

Do każdego kalendarza „Katolika” są dołączone

3 dodatki:

1) piękny obrazek kolorowy N. Serce P. Maryi, 2) kalendarz pieniężny, 3) mały kieszonkowy kalendarzyk.

Cena egzempl. 50 fen., z przes. 60 fen.

Za poprzedniem nadesaniem 10 m. przekazem pocztowym wysyłamy 25 egzemplarzy kalendarza franko.

Nabyć można w każdej księgarni, u panów agentów i w

Wydawnictwie „KATOLIKA”

w Bytomiu G.-S. (Beuthen O.-S.)

Poszukujemy rzetelnych ludzi, chcących się zająć rozsprzedażą kalendarza „Katolika”, którym udzielamy stosowny rabat.

Do nabycia we wielu sklepach towarów kolonialnych, drogerią i składach mydła.



Dr. Thompson'a

proszek mydlany

jest najlepszy

a w użyciu

najtańszy i najdogodniejszy

srodek do prania w świecicie.

Należy zważyć dokładnie na nazwisko „Dr. Thompson” i na znak ochranny „Łabędź.”

Maja na składzie: Ottilia Damroth, Jan Klaps, F. Swiatowsky, Karol Warzeka, Jan Sobawa, A. Polloczek, Rob. Stelter, F. Samoje, Jan Kallus, Jan Dobrinski, Herm. Wachner, Konst. Schmieszek, Paweł Becker, Aug. Psoty nast., Emil Piszczyk, Jul. Schmieszek, Franc. Reichel, Józ. Kachel, B. Sokoll, Józ. Schindler, Paweł Ackermann, J. Boss, następ. J. Franke, Paweł Gollasch.